

Rogoz Audio 3T1/BBS

TEST

Budując system wysokiej klasy, trzeba zadbać o każdy, nawet najdrobniejszy szczegół, aby uzyskać optymalne brzmienie

Dla wielu osób platformy pod kable to ostateczny przejaw audiofilskiego szaleństwa. Cóż, filozoficznie powiem: i tak, i nie. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że do systemu audio kosztującego w sumie kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych nikt nie będzie kupował platform pod kable za kolejne kilka tysięcy. I słusznie

– system należy budować, zachowując zdrowy rozsądek, więc dołożenie kwoty tego rzędu do takiego systemu w postaci platform pod kable zakrawałoby na szaleństwo. Acz, jak postaram się wyjaśnić w dalszej części tekstu, warto spróbować rozwiązań najprostszych, powiedzmy drewnianych klocków, i podłożyć je pod kable głośnikowe. Może się okazać, że już taki zabieg wniesie coś do brzmienia.

Dlatego też i produkt, którym zajmujemy się w tym tekście, skierowany jest do osób, które posiadają już dopracowany system wysokiej klasy i szukają sposobu, by wycisnąć z niego jeszcze więcej. Ale zapewne sięgną po to rozwiązanie na końcowym etapie dopieszczenia swojego systemu, ważne żeby do tego dojrzeli. Nie bez przyczyny bowiem przy okazji prezentacji niemal każdego high-endowego systemu zobaczą Państwo kable głośnikowe, które zamiast leżeć na podłodze, spoczywają w takich czy innych podstawkach. W niektórych systemach podparte są także kable zasilające, a w pewnych przypadkach nawet i łączówki. Dlaczego? Dlatego, że wibracje są wrogiem systemu audio,



REKOMENDACJA

HI-FI CHOICE
magazyn



DETALE

PRODUKT

Rogoz Audio
3T1/BBS

RODZAJ

Platforma
antywibracyjna pod
kable

CENA:

950zł (szt.)

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Wysokość całkowita: 70mm
- Szerokość całkowita: 147mm
- Głębokość całkowita: 130mm
- Błat wierzchni: 147x130x30mm
- Błat dolny: 147x130x25mm

PRODUCENT

Rogoz Audio

www.rogoz-audio.com

wpływając negatywnie na jego brzmienie. Wprowadzają bowiem mniejsze czy większe zniekształcenia do odtwarzanego dźwięku, obniżając przyjemność odsłuchu. Dźwięk może przez nie tracić na czystości, precyzji, bas może być mniej konturowy, mniej punktualny. Poza przypadkami ekstremalnymi nie będą to wielkie różnice, ale wystarczające, by po usłyszeniu poprawy, jaką potrafią wprowadzić elementy antywibracyjne, docenić to rozwiązanie.

Dla większości osób jasne jest, że należy zadbać o jak najlepszą izolację elektroniki od drgań, zwłaszcza urządzeń z lampami na pokładzie, oraz tych, w których pracują elementy mechaniczne (choćby w gramofonach). Pamiętamy także zwykle o kolumnach – tu też mamy przecież do czynienia z ruchomymi elementami (membranami głośników). Dlatego ustawiamy te sprzęty na mniej czy bardziej wyrafinowanych stolikach i/ lub platformach antywibracyjnych. Często nawet poszczególne elementy ustawione już na stoliku czy platformie stawiane są

„Takie elementy, jak testowane platformy, służą do szlifowania systemu, do wnoszenia drobnych, acz wyraźnie zauważalnych zmian brzmienia”

jeszcze dodatkowo na antywibracyjnych nóżkach, by zapewnić im jeszcze bardziej komfortowe warunki pracy. A przecież same urządzenia, szczególnie te wysokiej



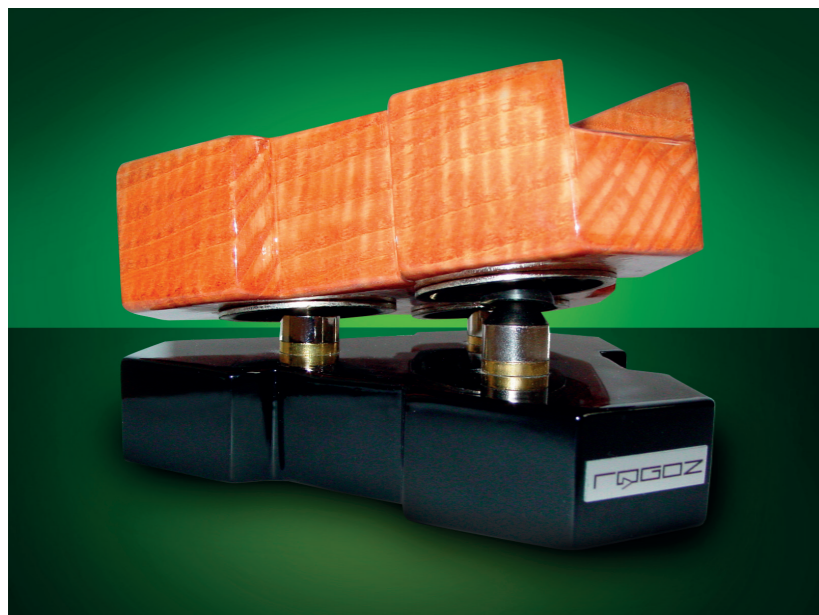
klasy, buduje się tak, by już ich własna konstrukcja eliminowała maksimum rezonansów.

W tej całej zabawie łatwo zapomnieć o elemencie, na który, jak nam się wydaje, wibracje nie mają żadnego wpływu. O kablach właśnie. Ale może warto się chwilę nad tym zastanowić. Każdy element systemu odizolowaliśmy od drgań najlepiej, jak się dało, a i jego wewnętrzna konstrukcja dba o likwidację rezonansów. Potem połączyliśmy je kablami, które...

leżą na drgającej przecież podłodze. To oznacza, że przenoszą one wibracje z podłogi do tak dobrze już odizolowanych elementów systemu, a tzw. efekt mikrofonowania wpływa bezpośrednio na przesyłany przez nie sygnał elektryczny. Jak duży ma to wpływ na dźwięk? Nie jest on wielki. Tyle, że gdy na pewnym, wysokim już poziomie walczymy ciężko (i za ciężkie pieniądze), by uzyskać choć minimalną jeszcze poprawę brzmienia, te umowne parę procent (umowne, bo trudno to

kwantyfikować) mogą być właśnie tym, czego szukamy.

Lat temu kilka wraz z kolegą spędziłem sympatyczny wieczór z właścicielem Lavardina, znanej francuskiej marki audio. Jego poglądy na audio są dość oryginalne, ale słuszności przynajmniej części z nich odmówić nie można. Jeden z poruszonych przez niego wówczas tematów szczególnie utkwił mi w pamięci. Otóż stwierdził on wówczas (nie dosłownie, ale sens był właśnie taki), że cały ten wyścig zbrojeń producentów kabli jest niewiele wart. Audiofile wydają bowiem majątek na coraz grubsze i droższe druty, wykonywane z coraz lepszych materiałów układanych według coraz bardziej wymyślnych geometrii, po czym... kładą je u siebie na podłodze. A, jak stwierdził nasz gospodarz, brzmienie każdego kabla zależy od tego, na czym leży. Inaczej brzmi na twardej podłodze, inaczej na dywanie, jeszcze inaczej na parkiecie. Ale w żadnej z tych wersji nie gra optymalnie. Chodziło mu nie tylko o wpływ samych wibracji, ale i pola



elektrostatycznego obecnego na każdej dużej powierzchni, a więc i na każdym rodzaju podłogi. Czy można sobie z tym problemem poradzić? I owszem, separując kable od podłogi. Wówczas rozmawialiśmy właściwie o kablach głośnikowych, ale to samo dotyczy zasilających czy łączówek, jeśli są na tyle długie lub ciężkie, by opierać się o coś pomiędzy połączonymi elementami systemu. I to właśnie dlatego w czasie pokazów topowych systemów zobaczycie Państwo zarówno kable głośnikowe, jak i zasilające, ewentualnie także interkonekty, ułożone na jakichś podstawkach. I dlatego nawet w tanich systemach, nie ponosząc właściwie żadnych kosztów, warto odizolować kable od podłogi.

W przypadku testowanego produktu polskiej firmy Rogoz Audio mowa jest o platformach, a nie o podstawkach pod kable, co wynika z dwóch kwestii. Po pierwsze z samych rozmiarów tych podstawek – one są po prostu spore, a dodatkowo ich kształt przywodzi na myśl nieduże platformy, a nie małe podstawki. Nazewnictwo jest więc zgodne z formą. Po drugie korzystają one z opatentowanego rozwiązania Rogoza o nazwie BBS (Balancing Board System), stosowanego w stolikach i platformach (tych dużych, pod sprzęt) tej marki, przez co nie różnią się od nich specjalnie designem.

Budowa

Platforma 3T1/BBS składa się z dwóch płyt/blatów. Każda z nich to sandwich

– kanapka składająca się z kilku warstw. Górny blat wykonano z drewna jesionowego, dolny z MDF-u i HDF-u. Jeden ma grubość 30, a drugi 25mm. Górny, jesionowy blat wykończono na wysoki fortepianowy połysk, a samo drewno może, na życzenie, być nieco przyciemnione lub dodatkowo barwione. Pośrodku blatu znajduje się dość szeroki rowek, w którym układamy kabel. Dzięki sporym wymiarom platformy może być ona stosowana nawet pod grubymi kablami. Od dołu w górnym blacie zamontowano elementy systemu BBS, czyli trzy wpuszczone łoża stalowe. Dolny blat lakierowany jest na czarno, także z wykończeniem na wysoki połysk. Cały układ BBS składa się z gwintowanego stożka, wykonanego z wysokowęglowego stopu stali wkręcane w podstawę platformy. Gwintowanie pozwala regulować wysokość każdego stożka. Na każdy z nich nakładany jest element pośredniczący (środkowy), coś w rodzaju kapturków wykonanych z polimeru węglowego. To na nich spoczywa górny blat, a punktem styku są, wspomniane wcześniej, wpuszczone w jego spód stalowe miseczki.

Jak podaje producent: punktowy kontakt między stalowym stożkiem a węglowym elementem pośredniczącym nie pozwala na przesuwanie się tych dwóch elementów w stosunku do własnej osi, ale dopuszcza ruch wahadłowy. Natomiast kontakt między elementem pośredniczącym a łożem umocowanym w blacie dopuszcza ograniczony ruch

^ toczenia oraz ruch ślizgowy. W ten sposób połączono zalety punktowego podparcia na stożkach (po zminimalizowaniu powierzchni styku energia kinetyczna zamienia się w energię termiczną) z efektami tłumienia drgań wskutek tarcia ślizgowego i oporu toczenia.

Tyle o właściwościach platformy pod kable 3T1/BBS, a od siebie dodam tylko, że ich wykonanie jest fantastyczne, a pod kablami prezentują się rewelacyjnie. Ile takich platform potrzeba w systemie? Wiele zależy od długości stosowanych kabli oraz od ilości miejsca, jakim dysponujemy, co jest istotne z uwagi na spore rozmiary 3T1/BBS. W przypadku niezbyt długich kabli nawet jedna platforma może wystarczyć na jedną stronę (mówię o kablach głośnikowych), czyli wystarczą nam dwie. Rzecz w tym, by miały one szansę spełniać swoją funkcję, czyli całkowicie odizolować kable od podłogi. Jeśli więc jeden punkt podparcia nie wystarczy, to dokładamy kolejne sztuki. To samo można wykonać dla kabli zasilających, także izolując je od podłoża. Ilość będzie zależać od tego, ile ich stosujemy i jakiej są długości. Ogromną praktyczną zaletą platform Rogoz Audio jest ich wielkość – nawet jeśli stosujemy w systemie ciężkie, grube węże, 3T1/BBS spokojnie to zniesie.

Jakość brzmienia

A czego możecie się Państwo spodziewać, jeśli już zdecydujecie się na taki, całkiem pokaźny wydatek? Mnie udało się przeprowadzić próbę jedynie z kablami

głośnikowymi. Próba z zasilającymi wymagałaby niemal całkowitej reorganizacji systemu, czyli sporego wysiłku fizycznego, za którym mój (biedny) kręgosłup nie przepada. Gdyby 3T1/BBS miały zostać u mnie na stałe (czytaj – gdyby mój system był już tak dopracowany, że pieniądze zainwestowane właśnie w ten element dałyby więcej niż ich wydanie na lepszy wzmacniacz/źródło itp.), to zapewne bym to w końcu zrobił. Ale na potrzeby testu... nazywając rzeczy po imieniu, dla dobra kręgosłupa, poszedłem na łatwiznę i zostałem przy ułożeniu na nich głośnikowców.

Nie mogę napisać, że mój system przeszedł transformację i zaczął grać o klasę lepiej. Byłaby to bzdura. Od początku staram się wyjaśnić, że takie elementy, jak testowane platformy, służą do szlifowania systemu, do wnoszenia drobnych, acz wyraźnie zauważalnych zmian brzmienia. I dokładnie to 3T1/BBS robią. Zmiany, jakie zarejestrowałem, były niewielkie, ale powtarzalne – wystarczyło przecież kable z platform zdjęć i po chwili położyć je na nich z powrotem, by upewnić się, że za każdym razem dźwięk zmienia się tak samo. Taką operację powtarzałem wiele razy na przestrzeni kilku dni, również w czasie testów innych elementów systemu. Z kablami głośnikowymi ułożonymi na podstawkach dźwięk robił się nieco bardziej zwarty, skupiony i dociążony. Jednocześnie łatwiej moją uwagę przyciągały drobne elementy obecne w wielu nagraniach, ale bez platform nieco bardziej schowane. Kolejna



rzecz to czystość i dźwięczność tonów wysokich. Gdy tylko w danym kawałku zaczynała się zabawa elementami perkusji, zarówno metalowymi, jak i drewnianymi, ich brzmienie, gdy kable głośnikowe spoczywały na podstawkach, było bardziej dźwięczne właśnie, bardziej śpiewne, lżejsze, ale nie w sensie mniejszego dociążenia, tylko większej swobody wybrzmiewania. Im lepsze było nagranie, którego słuchałem, im więcej zawierało tych drobnutkich elementów, niuansów, tym większe znaczenie dla ich czytelności miały 3T1/BBS. Im więcej i im wyraźniej było je słyszeć, tym bardziej realistyczna i wciągająca była prezentacja. I to mimo tego, że, jeszcze raz podkreślę, w skali bezwzględnej zmiany na plus nie są duże, nie są z kategorii fundamentalnych.

Generalnie rzecz biorąc, wyraźniej dało się usłyszeć wpływ platform w nagraniach akustycznych niż elektrycznych czy elektronicznych. Całkiem jakby, przez ograniczenie wibracji kabli, system lepiej przetwarzał zapisane drgania strun i pudeł

rezonansowych na drgania powietrza, które z głośników trafiało do moich uszu. Przy pozostałych nagraniach dźwięk był nieco bardziej zwarty, punktualny i niósł ze sobą ciut więcej energii. Wpływ, jaki wyłapałem, dotyczył więc mniejszej ilości elementów, ale nadal był zauważalny.

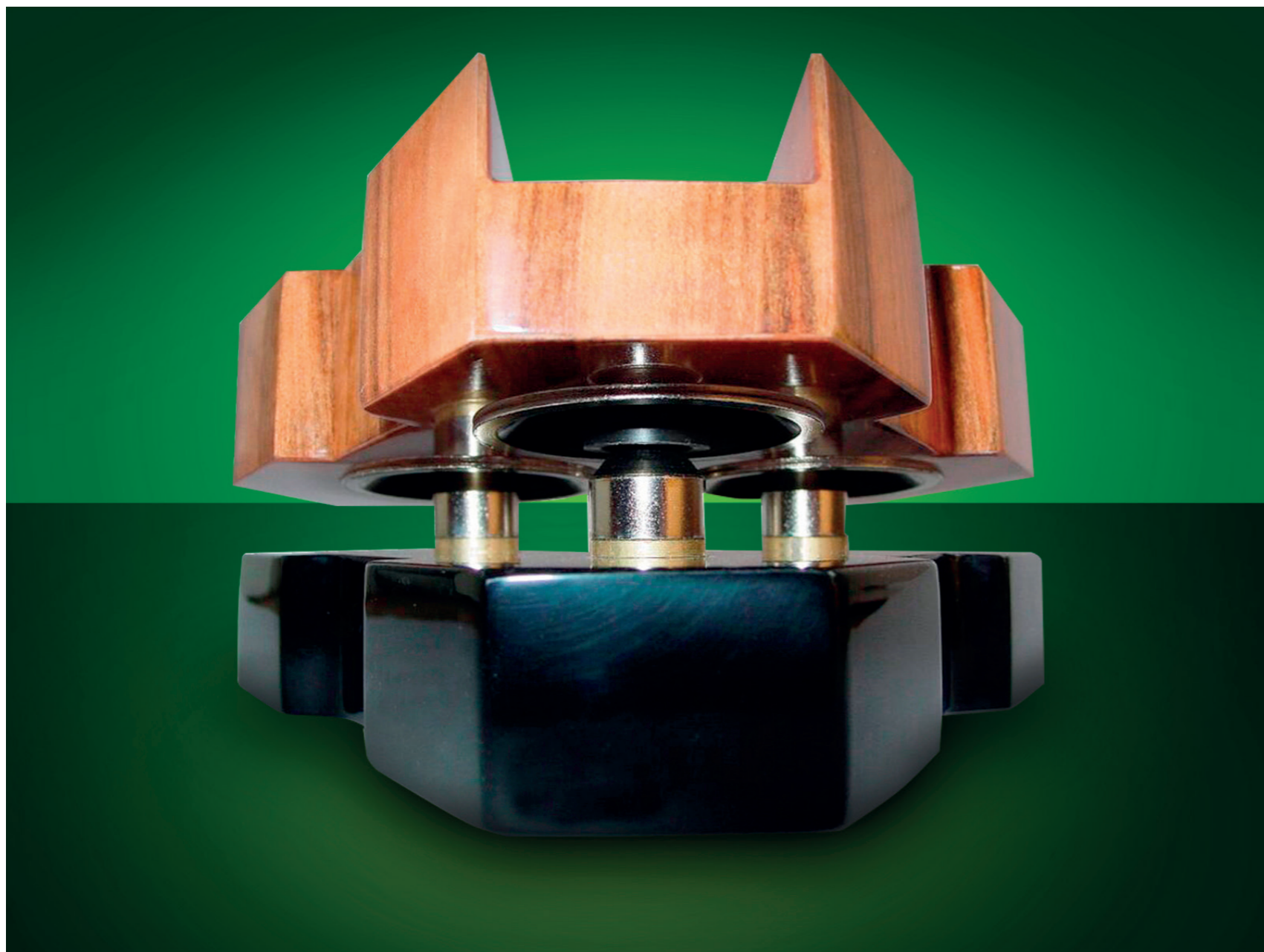
Podsumowanie

Czy spory wydatek, z jakim wiąże się zakup platform pod kable 3T1/BBS, ma sens? Najprostsza odpowiedź brzmi: każdy musi

ocenić to we własnym systemie. Wiem jednakże, że tak łatwo się nie wywinę. Ujmę to więc inaczej – to kwestia kalkulacji. Dajmy na to, że musielibyście Państwo wydać te prawie 4 tys. złotych na cztery takie platformy. Jeśli za podobne pieniądze, albo i nawet nieco większe możecie wymienić posiadany wzmacniacz/odtwarzacz CD/gramofon/wkładkę gramofonową czy inne z urządzeń w systemie na lepsze, to za pewne na jego wymianie zyskacie więcej niż po dołożeniu pod kable głośnikowe

testowanych platform. Jeśli jednakże wsłuchacie się już mozolnie ze swoim systemem na wysoki poziom, zarówno brzmienia, a co za tym idzie cenowy i szukacie sposobu, by dźwięk jeszcze nieco uszlachetnić bez ogromnych wydatków, to platformy Rogoz Audio mogą być tym, czego poszukujecie. Do znakomitego dźwięku mogą dodać jeszcze te kilka drobnych elementów, które zrobią z niego dźwięk fantastyczny, które o kolejny, mały krok przybliżą reprodukcję dźwięku do niedoścignionego ideału – brzmienia żywej muzyki. Ja pewnie je sobie kiedyś sprawię. Dlaczego nie dziś? Z prostego powodu – w moim systemie jest jeszcze kilka innych elementów do poprawy i dopiero gdy uda mi się to zrealizować, przyjdzie czas na kupienie platform Rogoz Audio 3T1/BBS. Ale on na pewno przyjdzie!

Marek Dyba



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



PLUSY: Fantastycznie wyglądają, dźwięk jest bardziej skupiony, czystszy, a drobne detale stają się wyraźniejsze

JAKOŚĆ/CENA



MINUSY: Są duże – to jedyne, co można w niektórych systemach uznać za wadę

JAKOŚĆ WYKONANIA



OGÓŁEM: Cieszą oko i ucho, a dodatkowo wymuszają uporządkowanie kablowego bałaganu

MOŻLIWOŚCI



OCENA OGÓLNA

